Dzisia 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmikowski. za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 483 **Poznań, środa dnia 21 października 1931** Rok XXVI

Piłsudski wrócił do Bukaresztu

Warszawa, 21. 10. (Tel. wł.) — Wskutek burz, panujących na wybrzeżu morza Czarnego, Piłsudsk: za radą dr. Woyczyńskiego opuścił we wtorek miejscowość Carmen Sylwa i wrócił do Bukaresztu. (w)

Pożyczka telefoniczna

Warszawa, 21. 10. (Tel wł.) W wyniku piątkowej dyskusji rozeszły się pogłoski, jakoby pożyczka telefoniczna miała być wycofana. Pogłoski te jednak nie sprawdziły się, czego dowodem jest fakt, że we wtorek senacka komisja skarbowo - budżetowa projekt ten uchwaliła.

W toku obrad wielkie przemówienie wygłosił min. Boerner, który cały czas polemizował z wywodami pos. Arciszewskiego i Rybarskiego na piątkowem posiedzeniu Sejmu.

Ponieważ podczas wszystkich tych przemówień Boerner nie odpowiedział ani słowem, a wczoraj, kiedy oponentów nie było, podjął z nimi polemikę, tę nielojalność przygwoździł senator ks. Bolt, który ostro wystąpił przeciwko takim niewłaściwościom. (w)

Rząd a sprawa meldunków

Warszawa, 21. 10. (Tel. wł.) — Jeszcze w styczniu Klub Narodowy zgłosił w Sejmie wniosek o znowelizowaniu dekretu Prezydenta w sprawie meldunków.

Od tego czasu sprawa ta jakoś dziwnie się wlecze. Zeszłego wtorku przewodnicząca komisji ad hoc wybranej, posł. Pepłowska, opracowała projekt noweli, który miał być rozstrzygnięty wczoraj. We wszystkich tych obradach brał udział delegat min. spr. wewn., który we wtorek niespodzianie oznajmił, że rząd nie może jeszcze zająć stanowiska, wobec czego prosił o odroczenie sprawy do 28 listopada, co też BB mu uchwalił. (w)

O wydzielenie portu gdyńskiego

Warszawa, 21. 10. (Tel. wł.) — Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy o wydzieleniu portu gdyńskiego z zarządu państwowego i ustanowieniu podstawy do handlowej eksploatacji portu. (w)

Pożyczka kolejowa

Warszawa, 21. 10. (Tel. wł.) — Francusko - polskie tow. kolejowe zaproponowało polskim kolejom państwowym 50 mil. franków w formie lokaty z wypowiedzeniem 3-miesięcznem przy oprocentowaniu 4,5 proc. rocznie.

P. K. P. propozycję tę przyjęły. (w)

Druga konferencja bałkańska

Konstantynopol, 20. 10. (Tel. wł.) Dziś rozpoczęła się tu druga konferencja bałkańska, w której biorą udział Bułgarja, Turcja, Grecja, Rumunja, Jugosławja i Albanja. Celem konferencji jest omówienie problemu zbliżenia gospodarczego pomiędzy państwami bałkańskiemi oraz ewentualna współpraca polityczna na przyszłość. M. in. konferencja ma przeprowadzić studja nad przygotowaniem współpracy banków wszystkich państw oraz ustaleniem jednolitego ruchu kupieckiego przy sprzedaży zboża i tytoniu.

Ponadto konferencja ma do załatwienia niektóre sprawy z ostatniego zjazdu, jaki się odbył w ubiegłym roku w Atenach.

Władze wojewódzkie chcą położyć rękę na akcji społecznej na rzecz bezrobotnych

W dniu wczorajszym o godz 5 po południu odbyło się w pałacu prymasowskim zebranie, na które rozesłano następujące zaproszenia:

Wojewódzki Komitet do Spraw Bezrobocia w Poznaniu pod protektoratem J. Em. Prymasa Ks. Kard. Hlonda, p. wojewody poznańskiego R. Raczyńskiego, p. gen. dyw. Kaz. Dzierżanowskiego dowódzcy D. O. K. VII. Mam zaszczyt prosić JWP. o łaskawe przystąpienie do Wojew. Komitetu do Spraw Bezrobocia w Poznaniu. Równocześnie proszę uprzejmie o przybycie na plenarne posiedzenie Komitetu, które odbędzie się we wtorek, dnia 20 bm. o godz. 17 w pałacu prymasowskim.

Wojewoda poznański R. Raczyński.

Dotąd nikt nie wiedział o powstaniu Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia. We wczorajszem zebraniu w pałacu prymasowskim brało udział zgórą 200 osób. Było w tem kilkanaście osób przekonań narodowych, przeważnie księży, cała reszta składała się z urzędników i ludzi, znanych z przekonań „sanacyjnych".

Zebraniu przewodniczył ks. Prymas kardynał Hlond, który w przemówieniu zagajającem zaznaczył, że akcja na rzecz bezrobotnych i biednych została przez czynniki kościelne zainicjowana w myśl tegorocznego apelu Ojca św. Obecnie ks. Prymas postanowił uzgodnić akcję czynników kościelnych, z tą, którą zainicjowało państwo, co ma sprawę uprościć, ale co wymaga subtelności i taktu w działaniu oraz wszechstronnej dobrej woli.

Z kolei wojewoda Raczyński podkreślił, że on zainicjował akcję na rzecz bezrobotnych już w zeszłym roku, tworząc sieć komitetów powiatowych ze starostami na czele, i że obecny wysiłek czynników kościelnych rozumie jako uzupełnienie tamtej akcji państwowej, która powinna objąć całe społeczeństwo.

Dyrektor biura Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia przy prezesie Rady Ministrów w Warszawie, naczelnik p. Rutkowski wykazywał, że bezrobocie obejmie — włącznie z rodzinami — conajmniej miljon ludzi, że potrzebny jest ogromny wysiłek, na który złożyć się muszą sfery urzędowe oraz społeczeństwo: sfery urzędowe, bo chodzi nietylko o dokarmianie, ale i o wynalezienie pracy, — a społeczeństwo, bo państwo nie dysponuje dostatecznemi funduszami, wskutek czego społeczeństwo całe, aż w szeregi ludzi niezamożnych, będzie się musiało opodatkować na rzecz bezrobotnych.

Dyrektor Związku „Caritas" ks. Wołkowski odczytał regulamin Komitetu Wojewódzkiego. Regulamin ten, zredagowany przez województwo, uzależnia całą akcję na rzecz bezrobotnych, od góry aż do samego dołu, do komitetów miejskich i lokalnych, od władz państwowych. Wszystko ma w rezultacie zależeć od wojewody; ręka władz państwowych ma spoczywać na wszystkich organach Komitetu Wojewódzkiego i na wszystkich komitetach na prowincji, które mają podlegać Komitetowi Wojewódzkiemu. Regulamin normuje pozatem szczegółowo akcję na rzecz bezrobotnych.

Ponieważ regulamin ten, dotąd nikomu nieznany poza osobami wtajemniczonemi, miał być przez zebranie przyjęty, senator dr. Seyda zwrócił uwagę, że jest to niemożliwe chociażby dlatego, że regulamin powołuje się na paragrafy regulaminu Rady Ministrów oraz regulaminu warszawskiego Komitetu Naczelnego, których nikt z obecnych nie zna. Bez przemyślenia nie można niczego uchwalać. Mówca przestrzegał także merytorycznie przed przyjęciem takiego regulaminu, ponieważ wywoła on stanowcze sprzeciwy ze strony społeczeństwa. Podkreślono, że akcja na rzecz bezrobotnych musi być akcją społeczną i apelowano do społeczeństwa, by się całe dobrowolnie opodatkowało, ale regulamin i cała konstrukcja Komitetu Wojewódzkiego stworzone zostały bez najmniejszego udziału społeczeństwa, które postawiono wobec faktu dokonanego.

Ks Prymas kardynał Hlond nie poddał wobec tego regulaminu pod głosowanie i wskazał sobotę jako termin, do którego osoby, zaproszone do Komitetu Wojewódzkiego, będą się mogły rozejrzeć w regulaminie i donieść, czy godzą się na przystąpienie do Komitetu, czy nie.

Następnie odczytano skład czynników wykonawczych Komitetu Wojewódzkiego:

Prezydjum: Przewodniczący p. wojewoda hr. Raczyński; wicewojewoda Kaucki, J. Eksc. ks. biskup Laubitz, J. Eksc. ks. biskup Dymek, Prezydent Barciszewski, Sekretarz dr. Macko, naczelnik wydziału pracy i opieki społecznej. Zastępca sekretarza ks. Wołkowski, dyrektor Związku „Caritas".

Wydział Wykonawczy: Wojewoda hr. Raczyński, wicewojewoda Kaucki, J. Eksc. ks. biskup Dymek, ks. prałat dr. Taczak, pułkownik Więckowski, prof. Ochanowicz, p. Skarzyński.

Sekcje: 1. Sekcja pracy: prezes dr. Mroczkowski, wiceprezes insp. Kowalik. 2. Sekcja niesienia pomocy bezrobotnym: prezes dr. Macko, nacz. wydz. pracy i opieki społecznej, wiceprezes ks. Wołkowski, dyr. Związku „Caritas". 3. Sekcja dożywiania dzieci: prezes kurator dr. Namysł, I. wiceprezes p. Wanda Chłapowska, II. wiceprezes p. dr. Różycka.

Komisja rewizyjna: Prezes Zawadzki, Seweryn Samulski, Olgierd Czartoryski, Walenty Pawlak, dr. Stark

Sekretarjat generalny: Sekretarz dr. Macko, nacz. wydz. pracy i opieki społ. Zastępca ks. Wołkowski, dyr. Związku „Caritas".

Jak z powyższego wynika, poza nieuniknionymi przedstawicielami duchowieństwa, wszystkie władze Komitetu Wojewódzkiego, szczególnie ważniejsze, obsadzone zostały prawie wyłącznie urzędnikami województwa oraz działaczami „sanacyjnymi". Dyrektor Związku „Caritas" został zdegradowany do funkcyj zastępczych.

Zebranie miało tę listę przyjąć do zatwierdzającej wiadomości. Senator dr. Seyda przeciwstawił się temu, przestrzegając usilnie przed tak jednostronnym składem władz Komitetu, w których reprezentowane być powinny objektywnie różne odcienia społeczne, w przeciwnym razie opinja publiczna nie będzie miała zaufania do takiego Komitetu.

Ks. Prymas kardynał Hlond zaproponował wobec tego, by się zebranie ograniczyło do ustalenia wydziału (ma być pewnie prezydjum), w którym zasiada dwóch biskupów, wskutek czego można mieć zaufanie do tego ciała i powierzyć mu stosowne zestawienie składu innych organów Komitetu. Zebranie zgodziło się na to.

Ks. prał. Niesiołowski z Pleszewa zwrócił uwagę, że to, co regulamin Komitetu Wojewódzkiego przewiduje, sprzeciwia się instrukcjom, rozesłanym świeżo przez „Caritas" do parafjalnych komitetów (które w myśl niedawnej odezwy ks. Prymasa miały być samodzielne w swej działalności).

Ks Prymas Hlond zakończył zebranie życzeniem owocnej pracy.

Do sprawy tej powrócimy.

„Polonja" na Bałtyku i obcych wodach

(Wspomnienia z podróży)

(Od własnego korespondenta).

Wróciliśmy do Londynu, bacznie przypatrując się ulicznemu życiu. Uderzyła mnie jedna rzecz godna uwagi, a mianowicie żebractwo. W r. 1920, kiedym poraz pierwszy zwiedzał Londyn, czegoś podobnego nie widziałem. Ponieważ żebranie jest w Anglji zakazane, a przekroczenie tego zakazu karane bywa chłostą cielesną, przeto dotknięci powszechnym kryzysem gospodarczym obywatele imperjum brytyjskiego wpadli na znakomity pomysł żebrania zapomocą pracy, co jest dozwolone. Oto po najludniejszych ulicach miasta chodzą pojedyńczo lub gromadami bezrobotni, grają na skrzypcach i trąbce, lub rysują na chodnikach wcale ładne obrazy, za co domagają się od przechodniów wynagrodzenia... Nie jest to więc żebranina, lecz praca, a pracować każdemu wolno. W ten sposób sprytnie obchodzi się policyjne zakazy nawet w praworządnej Anglji.

Wreszcie chciałbym słów parę poświęcić Polonji londyńskiej. Przed wojną, a nawet jeszcze w 1920 r. mieszkało tu daleko więcej naszych rodaków, lecz wrócili oni do rodzinnego kraju, zrywając równocześnie wszelkie stosunki z przybraną ojczyzną. Obecnie jest w Londynie przyznających się do swej narodowości około 500 Polaków (nie rodzin!). Dane, któremi się tu z Czytelnikami dzielę, zawdzięczam uprzejmości ks. Teodora Cichosa (z Królewskiej Huty), proboszcza polskiego kościoła pod wezwaniem M. B. Częstochowskiej.

Kolonja nasza — informuje mnie czcigodny kapłan, — skazana jest na wymarcie, gdyż o zasileniu jej przez rodaków z kraju mowy nawet niema. Kościół, odnowiony ubiegłego roku, kupiony został od sekty religijnej sweden borgjan za 3800 funtów szterl. (przeszło 170 000 zł) Jest to nieduży, lecz piękny, schludny kościółek.

Na ścianach wisi kilka olejnych obrazów świętych, darowanych przez neofitę Polaka Löwenfelda. Przy kościele znajduje się świetlica, sala teatralna i szkółka, w której pobiera naukę języka polskiego 20 dzieci. Bezinteresownym nauczycielem jest ks. Cichos. W zakrystji zauważyłem kilkanaście egzemplarzy „Przewodnika Katolickiego", a w świetlicy m. in. portrety gen. Hallera i Paderewskiego, mapę Polski oraz obrazy miast i zabytków polskich.

Z pogawędki z ks. Cichosem dowiedziałem się, że przeciętny Anglik nic nie wie o Polsce; zdaje mu się, że leży ona gdzieś bardzo daleko, na wschodzie czy północy, gdzie jest okrutnie zimno, jednakże ostatniemi czasy cała prasa angielska szeroko rozpisywała się o zwycięstwie polskich wioślarek na Tamizie. To była najskuteczniejsza propaganda na rzecz Polski w Londynie.

Ks. prob. Cichos był tak uprzejmy, że odprowadził nas na okręt i rozmawiał z nami o Anglji niemal do 12-tej w nocy, t. j. do wyjazdu naszego z portu.

* * *

Punktualnie o północy wypłynęliśmy korytem Tamizy na Morze Północne, kierując się na wschód, ku Holandji. Patrząc z okrętu na jednostajną płaszczyznę holenderską, potwierdza się znane powiedzenie, że kraj ten pracowici i wytrwali mieszkańcy przemocą

wydarli zazdrosnemu morzu. Przysłowie tutejsze mówi też, że „Pan Bóg stworzył świat a Holender Niderlandy". Miejscami bowiem Holandja leży poniżej poziomu morza i wystarczyłoby rozerwanie kilku tam, aby woda pochłonęła tę bogatą i rządną krainę.

Około godz. 8 zrana wjechaliśmy do jednej z odnóg Renu, nad którą leży nowe kąpielisko Hoek van Holland, połączone lokalną kolejką z pobliskim Rotterdamem. Długa, szeroka plaża, lekko wznoszące się brzegi i cudny widok na morze zapowiadają świetną przyszłość temu uroczemu i cichemu narazie miasteczku. Okręt nasz, otrzymawszy pilota, płynie przez brudne i mętne fale rzeki, która ostro odcina się od granatowego koloru morza. Powoli wyłaniają się kontury rodzinnego miasta wielkiego humanisty Grama, przeszło półmiljonowego Rotterdamu.

O ile postój na Tamizie był bardzo niewygodny i utrudniał komunikację z lądem, o tyle tutaj stanęliśmy tak blisko brzegu, że po przystawieniu schodków wszyscy pasażerowie w przeciągu kilkunastu minut znaleźli się już na wybrzeżu i ruszali na podbój miasta.

Rotterdam, jak zresztą cała Holandja, przecięty jest niezliczoną ilością kanałów, pokrytych często szczelnie łodziami, tratwami, berlinkami, noteckami, żaglowcami, statkami, a nawet mniejszemi okrętami. Na polach widnieją charakterystyczne dla krajobrazu holenderskiego wiatraczki, które usuwają nadmiar wody lub też w razie posuchy, nawadniają znajdujące się obok kanały. Co pewien czas auto nasze zatrzymuje się przed podniesionym w górę lub przesuniętym w bok mostem, przepuszczającym większe statki i okręty. Wielkie i ożywione miasto robi jednak wrażenie prowincji. Swawolni i rozwydrzeni chłopcy uganiają się swobodnie po szerokich ulicach śródmieścia, czepiając się ruszających z miejsca tramwajów. Ulice pryncypalne są czyste, wieczorem jasno oświetlone, boczne natomiast zaśmiecone, nocą ciemne i niemiłe. Niezabezpieczone kanały grożą możliwością nieszczęśliwych wypadków, zwłaszcza z dziećmi, wałęsającemi się samotnie i bez dozoru. Stare miasto posiada wąziutkie, antyczne uliczki, przypominające gdańską Frauengasse. Niektóre stare domy pochylają się niebezpiecznie ku jezdni, grożąc zagrzebaniem pod sobą nieostrożnych przechodniów i mieszkańców. Obawy moje okazały się niepłonne, gdyż w pewnem miejscu ujrzałem taką kamienicę podpartą kilku drągami i deskami. Rower jest tu może częstszy i pospolitszy niż w Danji, tylko jazda odbywa się zazwyczaj parami, które czule trzymają się za rączki..

Kobiety nie dekoltują się wcale, a zimą chodzą zapięte pod szyję i w getrach na nogach.

Juljan Szpunar.

Przed pogrzebem Edisona

West-Orange, 20. 10. (PAT.) Przed ciałem Edisona, który spoczywa w otwartej trumnie, przedefilowało około 10 000 osób.

Burmistrz m. Nowego Jorku Walker zarządził „minutę ciemności" jutro o godzinie 19, t. j. w czasie pogrzebu Edisona.

Wielki proces o napad na ambulans pocztowy

Na ławie oskarżonych zasiadło 14 Ukraińców, członków U. O. W.

Lwów, 20. 10. (Tel. wł.). We Lwowie przed trybunałem przysięgłych rozpoczął się w poniedziałek wielki proces przeciwko sprawcom napadu rabunkowego na ambulans pocztowy pod Bóbrką w lipcu ub. roku., w czasie którego zginął z rąk skrytobójców posterunkowy ś. p. Molewski.

Na ławie oskarżonych zasiedli student uniwersytetu Bohdan Krawciw, student uniwersytetu Józef Srocyszyn, student uniwersytetu Zygmunt Procyszyn, lustrator kooperatyw ukraińskich w Haliczu Prokop Matyjciw, tokarz Włodzimierz Czułowski, student uniwersytetu Bohdan Korduch, Zenon Pela, seminarzystka Julja Kozakowczówna, kandydat adwokacki Bohdan Zenobiusz Knysz, student politechniki Jerzy Aleksander Dacyszyn, lustrator kooperatyw w Rohatynie Dymitr Wereta, student eksportówki Włodzimierz Kaczmarski, student politechniki Włodzimierz Andruszczak i Mikołaj Maksymiuk, oskarżeni o zdradę stanu przez należenie do U. O. W., o napad rabunkowy i morderstwo.

Pozatem Procyszyn odpowiada za szpiegostwo, Kozakiewiczówna za kradzież rewolweru.

Inicjatorami, kierownikami i bezpośrednimi sprawcami napadu na ambulans byli oskarżeni Knysz oraz Grzegorz Pisecki, zabity w czasie pościgu za bandytami.

Knysz rozdzielał na miejscu role poszczególnym spiskowcom i zaopatrywał ich w rewolwery, busolę i mapy orjentacyjne, jakie miały im służyć w czasie ucieczki po napadzie.

Gdy ambulans zbliżył się do poukrywanych w rowie i zaroślach bandytów, na drogę wyskoczyli Knysz i Procyszyn i dali do jadących szereg strzałów. Ugodzony kilkunastu kulami ś. p. posterunkowy Molewski spadł z wozu.

Woźnica Majdaniuk zdołał tymczasem pod gradem kul zbiec i zaalarmować policję w Chlebowicach.

W międzyczasie Pisecki rozbił jedną ze skrzyń, w której znajdował się bilon w kwocie 30.000 zł., naładował plecak pieniędzmi, następnie zabrał drugą skrzynię, w której było 25.000 złotych i ukrył ją w krzakach, poczem rzucił się do ucieczki. W czasie pościgu padł on od kul posterunkowego.

Ogółem zrabowano 25.000 zł., gdyż w krzakach znaleziono nietkniętą skrzynię oraz 5000 złotych w plecaku zabitego Piseckiego.

Świadkiem napadu był Simon Katter, który w krytycznym czasie siedział opodal w lesie.

W wyniku żmudnych dochodzeń policja ujęła 7 sprawców, którzy zrazu przyznali się do zbrodni, jednakowoż później zeznania swe odwołali pod pretekstem, jakoby były wymuszone.

Akt oskarżenia obejmuje 72 strony pisma maszynowego. Rozprawa, którą prowadzi s. o. Jagodziński, potrwa około 6 tygodni. Powołano do niej 42 świadków. Bronią adw. dr. Szuchiewicz, Hankiewicz, Szewczuk i Bilak.

Zakończenie sensacyjnego procesu

Warszawa, 20. 10. (PAT) Przed sądem okręgowym w Warszawie rozpatrywano sprawę b. posła Jana Kwapińskiego oraz b. redaktora odp. „Robotnika" p. Dubois, oskarżonych przez dr. Bolesława Rychlińskiego o zniesławienie w druku. Poseł Kwapiński zamieścił w „Robotniku" a następnie w książce cykl artykułów, w których opisuje swoje przeżycia w więzieniu w Orle i stawia szereg zarzutów dr. Rychlińskiemu, który pełnił w tym czasie obowiązki lekarza więziennego.

Sąd ogłosił dzisiaj wyrok, uniewinniający p. Kwapińskiego.

Dalsze demonstracje hitlerowców

Berlin, 20. 10. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem komuniści demonstrowali w śródmieściu Bruńświku. Doszło do strzelaniny z oddziałami szturmowemi Hitlerowców, którzy użyli broni palnej. Policja aresztowała szereg osób. Również w Berlinie wydarzyły się wieczorem poważne wykroczenia w dzielnicy centralnej. Wywiązała się strzelanina, w czasie której 2 osoby odniosły rany.

Paryż, 20. 10. (PAT). Ostatnie manifestacje hitlerowców nie wywołały wśród francuskiej opinji publicznej zbyt wielkiego poruszenia. Prasa uważa, za zupełnie naturalne, iż po porażce, odniesionej w Reichstagu, Hitler chce pokazać, że stronnictwo jego nie upadło na duchu i stanowi w dalszym ciągu poważną groźbę dla obecnego rządu.

Berlin, 20. 10. (PAT.) W mieście brunświckiem Wolfenbüttel doszło wczoraj wieczorem do krwawego starcia ulicznego między hitlerowcami a komunistami. Z obu stron padły strzały rewolwerowe. Policja interwenjowała, używając również broni palnej. Kilka osób odniosło rany.

W ciągu ub. nocy zasztyletowany został przez hitlerowców 1 robotnik.

Składnica w carskich grobowcach

Leningrad, 20. 10. (PAT.) Sowiet leningradzki wydał zarządzenie przebudowy grobów carów rosyjskich w twierdzy Petropawłowskiej i urządzenia w nich składnicy państwowych zakładów graficznych.

Sytuacja w Mandżurji

Genewa, 20. 10. (PAT.) W ciągu dnia dzisiejszego sekretarjat gen opublikował wiadomości, które nadeszły od przedstawicieli Chin i Japonji.

Przedstawiciel Chin podał kilka depesz z Nankinu i Szanghaju, według których okupacja japońska w Mandżurji rozwija się i utrwala. Japończycy zajmują obecnie w Mandżurji 170.000 mil kwadratowych. W depeszach, zakomunikowanych przez delegata Japonji, podkreślony jest rozwój akcji antyjapońskiej w Chinach, przyczem są następujące przykłady: m. in. kolonja japońska w Szanghaju, która liczy 30.000 osób, zmuszona była do zorganizowania własnego systemu aprowizacyjnego wobec postawy, zajętej przez miejscową ludność chińską, która wzbraniała się dostarczyć Japończykom żywności.

Zamach na express Budapeszt — Praga

Praga, 20. 10. (Tel. wł.) Na linji kolejowej, prowadzącej przez most nad Dunajem, strażnik wykrył ślad zamachu na ekspress Budapeszt—Praga. Mianowicie znalazł on na szynach dwa ogromne kawały blachy wagi około 70 kg. Nadchodzący pełną szybkością pociąg udało się zatrzymać przy pomocy sygnałów świetlnych i uniknąć strasznej w skutkach katastrofy.

Policja wszczęła pościg za sprawcą, który na pół godziny przed zamachem zjawił się w budce strażnika przy moście i pytał go, kiedy nadejdzie pociąg pośpieszny, poczem ulotnił się. Przeczuwając coś niedobrego, strażnik udał się na tor, gdzie, spostrzegłszy nieuniknioną katastrofę, w ostatniej jeszcze chwili zdołał uchronić pociąg od nieszczęścia.

„Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie"

Dzisiaj, w środę, dnia 21 października o godzinie 12,30 w południe w sali Kina „Słońce"

mówić będzie **KS. PROF. POSADZY** na temat:

„POD KRZYŻEM POŁUDNIA"

(Wrażenia z południowej Ameryki)

Wykład ilustrowany będzie licznemi pięknemi przeźroczami (140).

Całkowity dochód przeznaczą prelegent na Gwiazdkę dla biednej młodzieży polskiej na obczyźnie.

Ceny wszystkich miejsc 50 gr. Bilety do nabycia przy kasie od godz. 11,30.

KĄCIK ŚMIESZKA

Albo — albo...

W „sanacyjnej" gazetce była bujda długa:
„Że złoty się nie chwieje", to... Brześcia zasługa!.."
Czy bziki autorami tych elaboratów,
Czy też myślą, że ogół — szpitalem warjatów?..

WŁADYSŁAW DRZEWBET

MOST

POWIEŚĆ INŻYNIERSKA

(Ciąg dalszy.)

21)

W miarę wychylanych kieliszków rosła wesołość. Jeden tylko Janusz siedział zasępiony, nic nie pił, nie jadł i nie mówił. Na zapytania odpowiadał półgębkiem. Zwróciło to uwagę dyrektora.

— Panie Kaffcio — zwrócił się do niego, — pan się musiał gdzieś całą noc puszczać, ale niechno pan spróbuje klin klinem. Wszak pan zna zasadę mechaniki, — no, wiwat, panie Kaffcio, — podniósł kielich.

Nie wypadało Januszowi odmówić, więc wypił. Uczuł gorycz, jakby piołunu się napił.

Zadzwonił w szklankę dyrektor, dając tem znak, że chce przemówić:

— Szanowni państwo, — zaczął — nie mogę powstrzymać się od wypowiedzenia kilku słów z okazji dnia dzisiejszego, który zapoczątkował właściwą budowę tego wiekopomnego dzieła. Dzięki staraniom i wysiłkom, które przypisać muszę swej skromnej osobie, doszła do skutku budowa mostu, który chlubą będzie dla imienia inżynierskiego, a na pożytek wyjdzie nietylko ludności okolicznej, ale całemu państwu po wszystkie czasy...

— Aż do skończenia świata, — mruknął Henryk, nie uznający poważnego nastroju.

— Doraźne dobrodziejstwa tej budowy odczuwamy już teraz...

— Możemy popić i pośmiać się, — mruczał niepoprawny Henryk.

— Patrząc, jakie rzesze robotników i innych pracowników znajdują możność zarobków i środki na utrzymanie siebie i rodzin przez długi szereg miesięcy. Nietylko bezpośrednio czerpią z tego zarobki ludzie pracy ale i pośrednio przez użycie ogromnych ilości różnych materjałów, już to jako gotowych produktów fabrycznych, już też jako surowców, które rękami robotnika wydobyte, przygotowane i przetransportowane być muszą. Skutkiem budowy takiego objektu rozwijają się fabryki cementu, huty żelaza, tartaki, kamieniołomy, kopalnie piasku i najrozmaitsze inne zakłady i placówki gospodarstwa społecznego. Kapitał półtora-miljonowy, przeznaczony na budowę mostu, nie zostanie — ściśle rzecz biorąc — zużyty na most, nie. Kapitał ten dźwignie przemysł, podniesie ogólny dobrobyt, a most sam — to jakby dodatek w prezencie społeczeństwu dany. W tem tkwi i na tem polega wyższość techniki nad innemi dziedzinami wiedzy i pracy. Nie zginie tu ani jeden grosz, i obojętnem byłoby, czy most ten kosztować będzie półtora, czy — powiedzmy — trzy miljony złotych. Im większy kapitał inwestujemy, tem silniejszą strugę krwi wpuszczamy w żyły zwątlałego organizmu społecznego. Jeden technik, jeden inżynier wie, czego chce...

— Ale nie zawsze wie, co mówi — mruknął znowu Henryk, — i do czego dąży.

— Oddaje swoją wiedzę i pracę społeczeństwu za darmo, bo zwyczajnie jedna jego myśl, jeden płomyk wprowadza takie ulepszenia i oszczędności w budowie, że pensja jego w ciągu całego życia, ze skarbu państwa pobrana, jest z nawiązką temuż państwu zwrócona. Więc niech żyje technika! W wasze ręce, kolego wice-dyrektorze, jako mego zastępcy w urzędzie, wznoszę ten toast na pomyślność i rozwój techniki!

Zastępca dyrektora czyli wice-dyrektor, mąż o niezwykłej tuszy i twarzy zadowolonej z siebie, wychyliwszy toast, trącił w szklankę. Znowu się uciszyło, tylko Henryk mruczał:

— Szkuta się rozbiła z mówcami, czy co?

— Prawdę rzekłeś, kochany dyrektorze, że technika zawsze górą — była jest i będzie. Wszak w Piśmie św. czytamy, że Pan Bóg, stwarzając świat, inżynierskie dzieła tworzył. Był pierwszym inżynierem — dzielił wody, wydobywał lądy, regulował zegar świata, a w końcu ulepił Adama, — choć to wkracza już w sztuki piękne jako modelowanie, ma jednak z techniką dużo wspólnego.

— Ludzkość w ciągu wieków swego istnienia cóż godnego widzenia tworzyła? Co wykopujemy z zamierzchłej przeszłości? Co jedziemy oglądać do Egiptu, Palestyny, Grecji, Rzymu, a nawet do Meksyku i Peru? Zapewniam panów, że, czytając Juljusza Cezara „De bello geramnico", najwięcej zachwycałem się jego budową mostu na Renie! Juljusz Cezar nie podbiłby ani Gallji, ani Germanji, ani innych ludów, gdyby nie był inżynierem, to znaczy, gdyby nie umiał budować dróg i mostów. Tak jest, technika, to nie suchy kodeks cywilny, to rzecz żywa, która płynie jako rzeka i zawsze ma jakieś niespodzianki...

— Czasem się coś zawali, — mruknął Henryk.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KALENDARZYK

Środa, 21 października 1931.

Słońce: wschód 6,27; — zachód 16,46; — długość dnia 10 godz. 19 min.
Księżyc: wschód 15,32; — zachód 0,29; — po pierwszej kwadrze.
Kal. rzk.: Urszula P.; jutro Kordula P. i M.
Kal. słow.: Daromiła; jutro Przybysława.

Zebrania

Dziś o 19 Tow. Kobiet „Wzajemna Pomoc" w Domu Król. Jadwigi;
o 19 Baczność, Czeladzi Rzemieślnicza — nadzwyczajne zebranie w Domu Rzemieślniczym;
o 19,30 Baczność, Rzemieślnicy — wielkie zebranie protestacyjne u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;
o 19,30 Stow. Młodzieży Okr. Pozn. — odprawa naczelników w lok. okręgu;
o 20 Koło Muzyczno-Sceniczne „Dzwon" u p. Jaszyka, ul. Kraszewskiego 16;
o 20 Tow. Uczestn. Powstania Wlkp. im. Ign. Paderewskiego (Zamek) u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;
o 20 „Sokolice" (Św. Łazarz) u p. Smoczykowej, ul. Marsz. Focha 70;
o 20 Sodalicja Pań Akademiczek w lokalu Kat. Zw. Polek, na Św. Marcinie 68;
o 20 Stronnictwo Narodowe (Św. Łazarz) w cukierni ul. Marsz. Focha 70;
Jutro o 18 Stow. Urzędników Komunalnych u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;
o 19 Stow. Samopomocy Doraźnej — nadzw. walne zebr. w Domu Król. Jadwigi, al. Marcinkowskiego 1;
o 19 Koło Absolwentek V szkoły wydziałowej w auli;
o 19 Polski Zw. Lokatorów i Sublokatorów (Śródmieście) u p. Beyerowej, pl. Bernardyński 2;
o 19,30 Hufiec Młodych Rozwojowców (Kółko literacko - naukowe) w lokalu Z. S. S. al. Marcinkowskiego 24;
o 20,30 Klub Ostrowiaków w restauracji Continental na Św. Marcinie;

Bibljoteka im. Konopnickiej mieści się obecnie przy Rybakach 18 a pokój 45 i jest otwarta codziennie między godziną 17 a 19.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka pod Złotym Lwem, Stary Rynek 75. — Apteka Sapieżyńska, pl. Sapieżyński 1. — Apteka Chwaliszewska, Chwaliszewo 76. — Apteka pod Eskulapem, plac Wolności 13.
Jeżyce: Apteka pod Gwiazdą, ulica Kraszewskiego 12
Łazarz: Apteka przy parku Wilsona, ul. Marszałka Focha 47.
Wilda: Apteka pod „Koroną", ul. Górna Wilda 61.
W innych dzielnicach miasta pełnią nocną służbę apteki tamtejsze.

Pogrzeby

Dziś: Śp. dr. Stefana Stypy o godz. 16 z kapl. cment. na Górczynie. — Śp. Zofji Handkówny o godz. 16 z kaplicy cment. na Górczynie.

Teatr Polski

DZIŚ — „Lazurowe wybrzeże" (La Côte d'Azur). Premjera.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Przedmieście".

„Pod Krzyżem Południa"

Oto tytuł drugiego wykładu, który ks. prof. Posadzy wygłosi dziś w południe o godzinie 12 w sali „Słońca" przy pl. Wolności. Wykład ten zapowiada się niezmiernie interesująco, gdyż usłyszymy wrażenia osobiste autora, wyniesione z Ameryki Południowej. Wykład, ilustrowany 140 pięknemi przeźroczami, wygłosi ks. prof. Posadzy z inicjatywy i na dochód Stowarzyszenia Opieki nad rodakami na wychodźtwie. Za inicjatywę tę należy się specjalna podziękа ruchliwemu zarządowi Stowarzyszenia. To też nie wątpimy, że sala kina „Słońce" zapełni się dziś w południe po brzegi, tem bardziej, że cena wstępu wynosi tylko 50 groszy, zarówno dla młodzieży, jak i dla dorosłych.

IV koncert symfoniczny

Dyr. Feliks Nowowiejski na program swego niedzielngo koncertu symfonicznego w Teatrze Wielkim wybrał następujące trzy dzieła mistrzowskie: monumentalną symfonję Brahmsa, wspaniały koncert fortepianowy Czajkowskiego, oraz Uwerturę do opery „Tannhäuser" Ryszarda Wagnera. Po 5-ej symfonji Beethovena Nowowiejski daje publiczności poznańskiej sposobność zapoznania się ze szczytowemi utworami światowej literatury muzycznej. Niewątpliwie cały muzykalny Poznań tłumnie podąży w niedzielę do Teatru Wielkiego.

Bilety od 3 zł do 50 gr. do nabycia u Szrejbrowskiego, ul. Fredry.

O wolność słowa w parlamencie

Wczorajsze obrady Sejmu — Burzliwa dyskusja nad wnioskiem B. B. w sprawie zmiany regulaminu — Stanowcze przemówienia przedstawicieli klubów opozycyjnych — Zajście z pos. Ślendzińskim i Wyrzykowskim — Odroczenie dalszej dyskusji do piątku

Warszawa, 21. 10. (Tel. wł.) Kulminacyjnym punktem wtorkowych obrad sejmowych była sprawa regulaminu.

Po krótkim referacie pos. Podoskiego, pos. Pużak (PPS.) stwierdził, że gdy kraj pogrążony w ciężkiem przesileniu wsłuchuje się w głos Sejmu, B. B. głos ten ogranicza. Rząd wystąpił z szeregiem nadzwyczajnych zarządzeń, jak sądy doraźne, regulamin więzienny, ekspedycja karna na adwokaturę, militaryzacja kolei i dróg wodnych, a teraz z ograniczeniem słowa w parlamencie. Ale społeczeństwo strząśnie z siebie obecną większość, wśród której rodzą się pomysły od faszyzmu do komunizmu i do której włażą dziś komuniści.

Pos. Stanisław Stroński (Kl. Nar.) radził najpierw przeczytać regulamin, który się ma nowelizować, wykazał, że wszystkie kluby są zmianom przeciwne, a tylko B. B. ją popiera, że nielegalne jest przeniesienie tej sprawy z komisji do Sejmu, bo 7 głosów padło za, a 7 przeciw wnioskowi, zaanalizował sam wniosek, wykazując jego niechlujność, i wyraził przekonanie, że wniosek ten jest fragmentem ograniczenia wolności słowa w Polsce. Ograniczono wolność słowa w dziennikarstwie, w sądach, w adwokaturze, a teraz ogranicza się w parlamencie. Jednakże naród polski zbyt ostro walczył o wolność słowa, aby dał ją sobie odebrać. Jeżeli regulamin ten zostanie uchwalony, to przed każdym wyłoni się pytanie, czy trzeba w takim parlamencie pozostawać.

Humorystyczne było oświadczenie przewodniczącego na krytycznem posiedzeniu komisji regulaminowej pos. Bogdaniego, który przyznał, że 7 posłów głosowało za a 7 przeciw, ale on po przeliczeniu głosów przychylił się do głosujących za wnioskiem, uważając to za zgodne z metodami parlamentarnemi

Oświadczenie to wywołało salwy śmiechu.

Gdy na trybunie zjawił się p. Car, ktoś krzyknął: — generalny łamacz prawa!

Car: — Ta ordynarność nie przynosi panu zaszczytu.

Pos. Piotrowski: — Pan nie może mówić o ordynarności.

Gdy Car oświadczył, że jego przemówienie nie będzie stało na tak wysokim poziomie demagogji, jak dwu poprzednich mówców, na lewicy i prawicy, zerwała się szalona wrzawa, a pos. Piotrowski zawołał: — bezczelność! Wrzawa tymczasem wzmagała się.

Pos. Ślendziński z P. P. S. coś zaczął wołać, czego w zgiełku nikt nie rozumiał. Marszałek przywoływał go do porządku, aż wreszcie wykluczył z posiedzenia. Na salę weszli dwaj strażnicy, ale p. Ślendziński nie wychodził. Strażnikom nadeszła pomoc w postaci komendanta straży płk. Gottawsa i dwóch innych strażników, ale tymczasem Ślendzińskiego otoczyli towarzysze partyjni i strażnicy nie mogli go wynieść. Marszałek wykluczył p. Ślendzińskiego na 3 posiedzenia.

Pos. Wyrzykowski: — Ślendziński siedział 10 lat w katordze, a gdzie był wtedy p. Car i p. Świtalski.

Marszałek wyklucza p. Wyrzykowskiego. Do Wyrzykowskiego podchodzi 2 strażników, a Wyrzykowski woła: — nie wyjdę!

Marszałek: — Jeżeli pan nie wyjdzie, zaproponuję izbie wykluczenie pana na miesiąc.

B. B. uchwala ten wniosek. Wrzawa nie ustaje. Marszałek przerywa posiedzenie na 5 minut. Posłowie lewicy opuszczają salę wśród śpiewu „Gdy naród do boju..."

Po przerwie p. Car, niesłychanie stremowany, broni wniosku B. B.

Pos. Czernicki (Klub Lud.). Nowy regulamin jest nie dla swojej izby, lecz dla izby wrogów. Marszałek Trąmpczyński przy otwarciu Sejmu przestrzegał posłów, aby w przeciwniku politycznym nie widzieli wroga. Są trzy daty dla Sejmu: 10 lutego 1919, gdy Naczelnik Państwa otworzył Sejm i zabiły serca polskie radośnie; 31 października 1929, gdy oficerowie wkroczyli do przedsionka, a serca polskie zabiły z oburzenia, i 20 października 1931 r., gdy posłowie z B. B. chcą zniszczyć parlamentaryzm polski.

Pos. Łucki (Ukr.). Komuś chodzi o to, aby przekonać społeczeństwo ukraińskie, że nic nie otrzyma w drodze legalizmu i parlamentaryzmu.

Pos. Bittner (Ch. D.). Jeżeli doprowadzicie do tego, że ludność straci wiarę w swój parlament, to możecie doprowadzić do tego, że walka będzie się toczyła nie w parlamencie, ale na ulicy. Tłum nie potrzebuje 15 minut na argumentowanie. Tłum argumentów nie lubi. Tłum woli latarnie. Proponuję odesłać sprawę jeszcze raz do komisji.

Pos. Chądzyński: Wszysko zdąża do uchylenia się od kontroli parlamentu. Chcielibyśmy tę kontrolę wykonywać w ramach regulaminu. Jeżeli panowie nam to uniemożliwią, będziemy ją wykonywali wbrew regulaminowi.

Marszałek: — Do głosu zapisanych jest 7 mówców. Odraczam dyskusję do piątku rana. (w)

Krwawy zatarg na tle majątkowem

Wczoraj rano doszło w Kępnie na ulicy Warszawskiej do krwawej rozprawy na tle majątkowym.

Mianowicie wypuszczony niedawno z więzienia rolnik Didyk z Parzynowa w powiecie ostrzeszowskim strzelił dwukrotnie z brauninga do pośrednika sprzedaży majątków Ignacego Zduna z Kępna i zranił go w rękę. Po dokonaniu tego czynu Didyk począł uciekać, lecz widząc, że jest osaczony przez policję, strzelił do siebie w prawą skroń. Śmiertelnie zranionego i nieprzytomnego Didyka odstawiono do szpitala powiatowego, gdzie wkrótce zmarł. (k)

Zebranie pracowników branży odzieżowej

odbyło się w ub. niedzielę. Jako referentów zaprosił zarząd pewnego 20-letniego pana z Warszawy, oraz radnego miasta p. dr. Machowskiego.

Jak się z obrad wykazało — obecnych było coś niecałe trzydzieści osób — nowo do życia powołany „związek" pracowników przemysłu odzieżowego nie należy — co dotąd zawsze twierdzono — ani do Z. Z. P., ani do chrześcijańskich związków zawodowych, a do — klasowego związku p. Moraczewskiego, któremu na terenie miasta naszego patronuje p. Ciszak.

Nie pisalibyśmy o zebraniu ostatniem ani słowa, bo niepodobna od nas wymagać, abyśmy jako pismo katolickie i narodowe, popierali zamysły różnych Ciszaków i Moraczewskich i pchali czeladź krawiecką pod sztandary czerwonej płachty. Mimo to — wspominamy dziś o tem, aby przestrzec zainteresowanych przed grożącem niebezpieczeństwem, wciskającego się pod pokrywką „bezpartyjnych" związków — socjalizmu. Prowodyrem „organizacyjki" stał się znany z terenu bydgoskiego pan Gołąbek.

Tragedja narzeczonych

Lwów, 20. 10. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem na przedmieściu Lwowa szofer Eugenjusz Huzarkiewicz kilku strzałami rewolwerowemi zabił swoją narzeczoną Stanisławę Słojkównę, jakoby za jej zgodą a następnie strzałem w serce pozbawił się życia.

Stronnictwo Narodowe

Koło Poznań-Łazarz

Zebranie miesięczne Koła Stronnictwa Narodowego na Łazarzu odbędzie się w środę, 21 października 1931 r. o godz. 8-mej wiecz. w sali „Cukierni Słowiańskiej, ul. M. Focha 70.

Aktualny referat polityczny wygłosi p. red. Powidzki

O liczne i punktualne przybycie członków, zwłaszcza op. obwodowych, prosi

ZARZĄD.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Osobiste.** W dniu wczorajszym w kościele parafjalnym Św. Wojciecha w Poznaniu odbył się obrzęd zaślubin p. Anieli Sroczyńskiej, córki śp. Józefa i Kazimiery z Sellów, z p. prof. dr. Kazimierzem Kurpiszem, synem Bolesława i Marji ze Stanów. Związek małżeński pobłogosławił brat pana młodego, ks. prob. Kurpisz z Chodzieży w asyście ks. radcy Putza, ks. prałata Rolewskiego, ks. prof. Skórnickiego i wikarjuszy parafjalnych. Od ołtarza do młodej pary w serdecznych słowach przemówił wuj panny młodej ks. prałat Rolewski. W czasie mszy św. śpiewały p. Łucja Pieprzówna i p. Jabłońska. Młodej parze „Szczęść Boże!".

— * **Pionierzy nasi w Kamerunie franc.** Bawiący chwilowo w kraju p. Adolf hr. Poniński wraca 6 listopada do Kamerunu, gdzie, osiedlony już od paru miesięcy, uzyskał teren, na którym zamierza założyć plantacje kawy i kakao. O rezultatach pracy i przedsięwzięć naszego rodaka na nowym warsztacie nie omieszkamy poinformować Czytelników naszych we właściwym czasie.

TEATRY

Lazurowe wybrzeże

Dziś, we środę, ukaże się w Teatrze Polskim po raz pierwszy atrakcyjna, zapowiadana od dłuższego czasu ostatnia nowość repertuarowa scen stołecznych i zagranicznych, piękna i świeża komedja „Lazurowe wybrzeże".

Wyreżyserowana ze znaną maestrją przez znakomitego artystę Aleksandra Zelwerowicza komedja otrzymała doborową obsadę z pp. Zelwerowiczem — Leon Brodier, Janowskim — Papa Cazin, Kwaskowskim, Niwińska — Iwona Cazin, Noskowskim — Duval, Nowackim, Sawicką — Zuzanna i występującą po raz pierwszy na scenie Teatru Polskiego p. Marją Wasilewską — Helena Duval.

Malowniczą i nowoczesną oprawę dekoracyjną przygotował artysta malarz Zygmunt Szpinger.

Przygoda w błękitnym expresie

Niesamowity w swoim rodzaju wypadek, którego nie zanotowały na razie kroniki policyjne, wydarzył się w błękitnym expresie, kursującym, jak to wszystkim wiadomo, na magistralnej linji kolei francuskich P. L. M. (Paryż — Ljon — Marsylja).

Nie była to kradzież klejnotów ani też obrabowanie multimiljardera amerykańskiego, nie był to zamach dynamitowy, ani inne wydarzenie w tym rodzaju.

Faktem jest, że wydarzyło się coś niezwykłego a ciekawego, co nam opowie Teatr Polski w swej premjerze „Lazurowego wybrzeża", przygotowanego na dzisiejszy wieczór przez mistrza Zelwerowicza.

Dzisiaj ostatni raz „Przedmieście"

Dziś po raz ostatni wystawia Teatr Nowy znakomitą sztukę Fr. Langera p. t. „Przedmieście", która wywołała liczne komentarze wśród publiczności teatralnej, spowodowane nietylko dużemi walorami artystycznemi, ale także ciekawem ujęciem problemu, stanowiącego podłoże akcji.

Wartościowa sztuka, ustępująca już z repertuaru, odznacza się zwartą treścią, znakomitym rysunkiem postaci i prawdziwie filmowem tempem akcji, przewijającej się w 13 efektownych obrazach. Wyborowa gra artystów z pp. H. Cieszkowską i Czajkowskim w rolach głównych, tudzież przepiękne dekoracje uświetniają oryginalne widowisko.

„Niespodzianki rozwodowe"

Wśród powodzi anegdot i humorystycznych bons mots pierwsze miejsce zajmują tematy, związane z osobą teściowej, jej kaprysami, pretensjami i całem wrogiem ustosunkowaniem się względem zięcia.

Na tle takiego pożycia rodzinnego, urozmaiconego wybrykami teściowej, rozwija spółka autorów francuskich Bisson i Mars swą kapitalną, niezwykle wesołą i dowcipną farsę „Niespodzianki rozwodowe", którą we czwartek, dnia 22 bm., wznawia Teatr Nowy.

Gorące przyjęcie, jakiego doznała ta arcywesoła farsa, przypisać należy wyśmienitej grze artystów z pp Czarnecką, Górowskim i Kadenem w kapitalnych, pełnych komizmu kreacjach.

Czy jesteś już członkiem T. C. L.? Jeśli nie, zapisz się zaraz w biurze T. C. L. przy ul. Fr. Ratajczaka 16 albo w redakcji pisma naszego!

Polska—Jugosławja

Jak ogromne zainteresowanie wzbudził niedzielny mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Polski i Jugosławji w Poznaniu, świadczą głosy prasy jugosłowiańskiej, omawiające to spotkanie i snujące na ten temat różne horoskopy. M. in. znamienny jest głos zagrzebskiego „Jutarnij List", który nawołuje, aby kapitan związkowy Jugosławji wystawił przeciwko Polsce najsilniejszą reprezentację, pomijając nawet zasadę opierania się wyłącznie na amatorach a uciekając się do pomocy zawodowców, którzy przeszli do różnych klubów szwajcarskich.

Jak wiadomo, z podanego przez nas składu reprezentacji jugosłowiański kapitan związkowy posłuchał tej rady i wstawił do reprezentacji trzech piłkarzy, grających w zawodowych drużynach Szwajcarji i wyróżniających się swą doskonałą formą. Drużyna polska będzie zatem miała twardy orzech do zgryzienia a widzów czeka niezwykła emocja i nielada sensacja sportowa. Można śmiało powiedzieć, że Poznań nie oglądał jeszcze tak groźnego zespołu piłkarskiego.

Wskutek stale napływających z prowincji zapytań o bilety oraz zgłoszenia licznych wycieczek zbiorowych, aby uniknąć spodziewanego natłoku w ostatnich dniach w miejscach przedsprzedaży a w dniu zawodów przy kasach stadjonu, wczoraj rozpoczęła się już przedsprzedaż biletów w następujących firmach: „Dom Sportowy", Św. Marcin 14; „Start", Św. Marcin 45; Antoni Tomaszewski, Górna Wilda 114 (kiosk narożnik ul. Pamiątkowej); Edward Poszwa, Marsz. Focha 48; Telesfor Sierszulski, Kraszewskiego 19; Stan. Kromczyński, „Drogerja Rynkowa", ul. Rynkowa 5; St. Janczewski, „Drogerja Tumska", Chwaliszewo 69. W wymienionych firmach nabyć też można bilety ulgowe dla młodzieży szkolnej.

Międzynarodowe zapasy

w hali reprezentacyjnej P. W. K.

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju zapaśniczego w hali reprezentacyjnej P. W. K. we wtorek odbyły się następujące walki:

Sasorski uzyskał po 25 min. walce wynik nierozstrzygnięty z mistrzem Czechosłowacji Kohutem. Bułgar Martynoff pokonał w spotkaniu rozstrzygającem Niemca Nabera. Spotkanie Kozaka Orłowa z Marokańczykiem Saint - Marsem nie przyniosło, również mimo 25-min. walki, rezultatu.

W spotkaniu rozstrzygającem Sztekker pokonał Estończyka Jaago. W pewnej chwili wyrzucił Sztekker swego przeciwnika z ringu na ziemię, poczem w minutę po wznowieniu walki położył go.

Niemiec Grunewald pokonał już w 5 min. Rosjanina Sudakowa.

Dziś odbędą się następujące spotkania (wszystkie walki aż do rezultatu): Sztekker — Lewajtis, Orłow — Willing, Grunewald — Karlewski i Kohut — „Czarna maska".

Z WIELKOPOLSKI

— * **Kępno.** (Pożar.) U chałupnika Andrzeja Króla w Kozie Wielkiej, pow. kępiński, wybuchł pożar. Spłonął dom mieszkalny, kryty słomą, oraz urządzenie wewnętrzne. Poszkodowany był ubezpieczony na 3100 zł. Przyczyną pożaru było nadmierne napalenie w piecu do pieczenia chleba.

— (Kradzież drzewa z lasu.) Gospodarz F. ze Smardzy (pow. kępiński) wyjechał do lasu majętności Laski i naładowawszy wóz drzewem, powrócił do domu. Leśniczy Szczepaniak spostrzegł kradzież i zawiadomił o tem policję, która drzewo — przechowane w różnych kryjówkach — odnalazła i spisała protokół. (ck.)

Z POMORZA

— * **Grudziądz.** (Włamywacze w magazynie kupieckim.) W nocy z czwartku na piątek włamali się do domu towarowego Braci Korzeniewskich złodzieje, którzy skradli towarów za 8000 zł, przeważnie futer męskich i damskich, kapeluszy, towarów wełnianych, walizek itp. Kradzież zauważono rano. Podczas ustalenia szkód w poszczególnych oddziałach znaleziono na dachu powyżej czwartego piętra magazynu mnóstwo skradzionych rzeczy, wartości około 4500 zł, których spłoszeni widocznie złodzieje nie zdołali zabrać. Policja jest już na tropie szajki złodziejskiej. (x)

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Słońce" wyświetla film pod tyt. „Sewilla — miasto miłości", który w całej pełni można nazwać filmem Ramona Novarro, ponieważ nietylko gra on w nim główną rolę i śpiewa, ale jest współreżyserem i kompozytorem części muzycznej. Piękny Ramon zna gust publiczności i film jego w całej pełni może liczyć na powodzenie. Jest tu trochę humoru i trochę sentymentu, rzewna intryga miłosna i łobuzerskie awanturki. Przemiłą partnerkę znalazł on w Dorothy Jordan; jako niewinne, urocze dziewczę, wychowanka klasztornej pensji, nie znająca intryg świeckiego życia, idąca za pierwszym popędem serca — pełna jest ona wdzięku i wiosennego czaru. Na film ten — miłą historję miłości pensjonarki do śpiewaka kabaretowego, trochę zarozumiałego, ale w gruncie rzeczy sympatycznego chłopca — patrzy się z przyjemnością. Równie sympatyczne jest tło muzyczne. Ramon Novarro ma ładny głos a w scenie debjutu operowego śpiewa arję z „Pajaców" z dużą ekspresją i uczuciem. W rezultacie film może liczyć na długą serję przedstawień. (ver.)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO

Warszawa, 20. 10. (PAT.) Londyn za zł 1 ft. szt. 35,40; Paryż za 100 zł 284,00; Praga za 100 zł 377,00—379,00; Wiedeń za 100 zł (czeki) 79,54.50—79,82 50; Zurych za 100 zł 57,00; Berlin za 100 zł noty większe 47,125—47,525; wpłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47,225—47,425; Gdańsk za 100 zł 56,84—56,96; telegr. wpłaty na Warszawę 56,82—56,93.

GIEŁDA TOWAROWA

Warszawa, 20. 10. (PAT.) Zboże: Żyto nowe 23,50—24; pszenica dworska 24,50—25; zbierana 23,50—24; owies jednolity 24,50—25,50; jęczmień na kaszę 21,75 do 22,25; browarniany 25—26,50; groch Victoria 30—33; otręby żytnie 14.50—15.

Lwów, 20. 10. (PAT.) Zboże. — Pszenica krajowa 21,75—22,25; zbiorowa 20,50 do 21. Reszta notowań bez zmiany.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 20 października 1931

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T.-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7½	—	100 zł	—	56.93	47.425	34.50	—	234.—	379.—	57.—	79.82
Poznań	7½	—	100 zł	—	—	47.425	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6	173,52	100 Gd. gld.	172.50	—	82.92	—	—	—	660.—	—	—
Berlin	8	212,34	100 R. M.	209.75	—	—	16.95	23.15	—	789.75	118.75	165.75
Belgja	2½	123,94	100 belg.	125.55	—	59.14	28.12	14.07	356.—	—	71.60	99.45
Bukareszt	8	172,—	100 l.	—	—	2.562	—	—	—	20.52	3.05	4.27
Budapeszt	7	155,90	100 pengo	—	—	73.28	66.—	—	—	—	90.02	—
Holandja	2	358,31	100 gld. hol.	362.75	—	170.78	9,68	40.65	—	—	207.—	288.65
Kopenhaga	6	238,88	100 k. d.	—	—	93.41	17.75	22.30	—	—	113.—	157.20
Londyn	6	43,38	1 funt szterl.	34.90	19.92	16.40	—	3.94	99.75	130.70	19.90	27.75
Nowy York	3½	8.91,41	1 dolar	8.922	—	420.90	393.75	—	25.39	33.71	510.—	709.95
Paryż	2½	172,—	100 fr. franc.	35.14	—	16.64	99.87	3.94	—	132.80	20.08	—
Praga	4	180,62	100 k. cz.	26.42	—	12.47	132.—	—	75.20	—	15.10	21.03
Rzym	5½	172,—	100 l.	46.35	—	21.83	75.87	5.20	131.50	175.22	26.40	36.80
Szwajcarja	2	172,—	100 fr. szwajc	175.10	—	82.52	20.08	19.64	498.—	658.50	—	139.40
Sztokholm	7	238,88	100 k. szw.	—	—	98.40	16.75	23.60	—	—	120.—	165.20
Wiedeń	10	125,43	100 szyling.	—	—	58.44	29.50	—	—	—	—	—

LUDWIK WIZA

Wrocławska 13

poleca i wykonuje czapki wszelkiego rodzaju

dla szkół, urzędów, Towarzystw Powstańców i Wojaków, Młodzieży polskiej męskiej (żeńskiej), Straży Pożarnej — granicznej, Drogomistrzy, Leśnicze, Magistrackie, Stangreckie, sportowe, klubowe, maciejówki, Poznanianki i t. p.

Wykonuję również z dostarczonego materjału.

zw 11 450-1

LICYTACJA

W czwartek, dnia 22 b. m. o godz. 10 na stacji kolej. Poznań-Starołęka sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę:

10 000 cegieł (tonówki)

dp 1433 **Majewski,** zawiadowca stacji Poznań Starołęka

5 KUPNA

Kupię
posiadłość obojętnej dzielnicy. Warunek płatności częściowo gotówką, resztę towarami, restauracja Poznań, Plac Sapieżyński 5. zdw 75 385/6

Kupię
pianino w dobrym stanie. Oferty ceną Kurjer Poznański zdw 75 089

Dom
masywny kupię, wpłacę 40 000. Oferty Kurjer Poznański zdw 75 098

6 KAMIENICE

Kamienicę
w dobrym stanie kupię wprost od właściciela, wpłata 80 tys. złotych. Oferty Kurjer Pozn. zdwp 75 360

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Osoba
młoda inteligentna poszukuje posady ekspedjentki lub do zarządu domu. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdp 75 548

Posługi
poszukuję od 1. 11. Oferty Kurjer Poznański zdw 75 150

Absolwentka W. S. H.
szuka posady. Może udzielić pożyczki 5 000 dobrze zagwarantowanej. Oferty Kurjer Poznański zdw 75 094

Inteligentna
zaufana lat średnich własną pościelą szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdw 75 076

Poznanianka
biegła stenotypistka - stenografka polsko - niemiecka szuka posady u adwokata lub godzinowej. Pensja mała. Oferty Kurjer Poznański zdw 75 049

Przedpłata na listopad 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5.01 kwartalnie zł 15.03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9.00, w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża: do wydania wieczornego „drobne" do godz. 11, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienia prosimy uskutecznić przed 25 b. m.,** gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania **„Kurjera Poznańskiego".**

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek **„Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe").**	**Poznań**	miesiąc **listopad**	4,00	1,01	5,01

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

....., dnia .....

Kwit dwumiesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek **„Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe").**	**Poznań**	miesiące: **listopad, grudzień 1931**	8,00	2,02	10,02

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

....., dnia .....